

# Jan Wadowski

---

"Największy psycholog wszech czasów : Jezus i mądrość duszy",  
Mark Baker, Warszawa 2003 :  
[recenzja]

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 242-243

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mark Baker, *Największy psycholog wszech czasów. Jezus i mądrość duszy*, tłum. A. Wolnicka, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2003, ss. 259

Książki o Jezusie mogą niepokoić. Wielu domorosłych „badaczy” i „terapeutów” posługuje się imieniem Jezusa, aby wylansować siebie. Wielu wybiera tylko to, co im pasuje z postaci Jezusa i dopasowują Go do swoich ideologii oraz praktyk „wyzwoleńczych”, w których ogłaszają na przykład, że każdy może być taki sam, że to tylko kwestia treningu, który oni są w stanie zaproponować, oczywiście za duże pieniądze, a potem już „wszystko zależy od adepta”. Jedno, co się rzuca u wszelkiej maści tego typu „nauczycieli”, to skwapliwie skrywana pogarda do szarego człowieka. Ale czego można się spodziewać po kimś, kto myśli tylko o pieniądzech?

Kiedy sięga się więc po kolejną książkę mówiącą o Jezusie przedstawianym jako „największy psycholog”, mogą budzić się podejrzenia, że oto jeszcze jedna z publikacji tego typu, którą nie warto zwracać sobie głowy. Jednak uważna i nieuprzedzona lektura Bakera rozwiewa tego typu uprzedzenia. Książka jest bardzo konkretna, odwołuje się do wielkiej liczby przykładów z praktyki terapeutycznej dra Bakera, dyrektora centrum terapeutycznego w Pasadenie (USA). Baker niejednokrotnie występował jako prelegent w kościołach, na wyższych uczelniach i na konferencjach psychologicznych. Książka trafia niewątpliwie w zapotrzebowania stosunkowo dużej grupy czytelników, szczególnie tych, którzy wierzą w Jezusa, nie umieją jednak wydobyć całej głębi nauki Pana i Nauczyciela, szczególnie w tym aspekcie, który podejmuje Baker, czyli w aspekcie psychologicznym. Okazuje się, że Jezus był nie tylko bystrym psychologiem, ale dawał zalecenia, które trafiają w samo sedno problemów ludzi wszystkich epok – jakże mogłoby być inaczej? Amerykański psycholog wskazuje na nauki Mistrza, które przewyższają teorie i koncepcje wszystkich psychologów. Jak mówi Jan: „Nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku” (J 2,25).

Książka dzieli się na dwie części. Część pierwsza nosi tytuł: *Zrozumieć ludzi*, część druga *Poznać samego siebie*. Między innymi rozważana jest, cały czas na przykładach z życia, kwestia, czy ludzie są dobrzy, czy też źli. Otóż według Bakera nie są ani źli, ani dobrzy. Inne przykładowe pytanie, to: dlaczego ludzie nie potrafią się zmienić? Albo: w jaki sposób się rozwijają?

Teza książki opiera się na skonstatowaniu faktu, że naprawdę możemy rozwijać się w silnych związkach z innymi, nie w samotności, ponieważ życie ludzkie wzorowane jest na życiu Boga w Trójcy. Autor nie zajmuje się kwestiami teologicznymi, ale psychologicznymi, nie sprowadzając bynajmniej Jezusa do roli genialnego psychologa. Jednak to właśnie ta rola i ten aspekt interesuje Bakera najbardziej. Na podobnej zasadzie można by napisać książkę o największym pedagogu wszech czasów, o największym mędrцу wszech czasów i tak dalej. Nie ma właściwie funkcji, która by nie pasowała do postaci Jezusa, a którą wypełniał w sposób tak doskonały i niewymuszony.

„Terapeutyczne” podejście Jezusa wynika przede wszystkim z Jego zbawczego działania, jednania ludzkości z Bogiem. Autora książki interesuje jednak aspekt, który tylko z pozoru jest odległy od tego pierwszego. Baker wskazuje mianowicie na niezwykłą spostrze-

gawczość Jezusa, jego przenikliwość i umiejętność takiego wyrażenia szczególnie negatywnych spostrzeżeń, aby nie urazić człowieka i tak już złamanego przez swoje zło. Owszem, niejednokrotnie jest ostry w słowach, ale to nie po to, aby pokazać swoją wyższość, ale po to, aby poruszyć słuchacza, dać mu do myślenia i spowodować jego metanoię, jak nie teraz, to w przyszłości.

Książka pisana jest w formie krótkich felietonów, rozpoczynających się zawsze jakimś fragmentem Ewangelii, a kończących się myślą wartą zapamiętania. Każdy felieton zawiera też przykłady z praktyki autora.

Książkę warto polecić wszystkim, którzy pragną coś ważnego odmienić w swoim życiu, a szczególnie uczniom Chrystusa, którzy dawno wiedzieli o wielkości psychologicznej Jezusa, chociaż nie wszystko umieli wyrazić tak celnie, jak czyni to Mark Baker.

Jan Wadowski

Chantal Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Wydawnictwo Znak”, Kraków 2003,

Wydawnictwo „Znak” nie boi się nowoczesności ani tak zwanego postmodernizmu. Znak usiłuje m.in. przybliżyć współczesnemu czytelnikowi sprawy książki ważne, podejmujące palące kwestie dzisiejszego świata. Do takich książek należy niewątpliwie *Éloge de la singularité*. Książka wydana została we Francji w 2000 roku i stosunkowo szybko została przetłumaczona na język polski, dzięki czemu polski czytelnik może zapoznać się z dziełem ważnym pod każdym względem. Profesor filozofii politycznej, Pani Chantal Delsol, jest dyrektorem Ośrodka Studiów Europejskich na Uniwersytecie Marne-la-Valée w Paryżu.

Podjęła się ona bardzo trudnego tematu tożsamości człowieka „późnej nowoczesności”. Darem Pani Delsol jest umiejętność łączenia starego z nowym bez popadania w jakąkolwiek skrajność. Zasadniczym tematem książki jest rozważanie pewnego zasadniczego pęknięcia, sprzeczności obecnej immanentnie w późnej nowoczesności: chce ona mianowicie z jednej strony bronić godności pojedynczego człowieka, z drugiej strony natomiast usiłuje zniwelować poszczególne człowieka jako podmiot i jako osobę, depersonalizując go. Zadanie, jakie stoi przed cywilizacją łacińską, to uratować podmiot, który będzie odpowiedzialny za swoje czyny i duchowo niezależny. Co stanowi podstawowy warunek ocalenia godności człowieka? Otóż musi dojść do zagwarantowania jedności ludzkiego gatunku, czyli jednakowego statusu człowieczeństwa wszystkich. Nie jest to proste w obliczu coraz to silniejszych prób dehumanizacji, szczególnie gdy niektórych (na przykład bezdomnych, nieposiadających dokumentów ani rodziny, śmiertelnie chorych) nie uważa się już za ludzi. Jeszcze niedawno za kryterium człowieczeństwa brano pojęcie „rasy” albo „klasy”, późna nowoczesność za jedno z kryteriów bycia „pełnym” człowiekiem uważa zdrowie, pojmowane czysto biologicznie i hedonistycznie, traktowane już jako cel sam w sobie, jako najwyższa wartość.

Wszyscy, którzy interesują się literaturą, pamiętają dzieło Roberta Musila *Człowiek bez właściwości*, w którym bohater nie jest jednym z wielu, którzy posiadają określone właściwości i są już jakby martwi, niezmienni. Delsol zdecydowanie sprzeciwia się takiemu podejściu do człowieka, ponieważ mimo wszystko człowiek zawsze posiada właściwości,